

Jakub Sobieski: Peregrynacja po Europie (1607 – 1613)



Anno Domini 1607

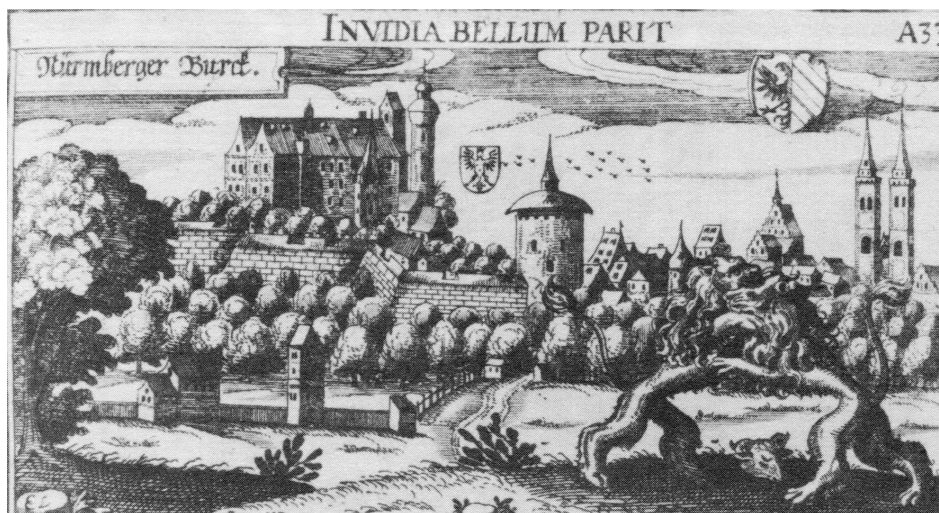
Wyjechałem ja z Krakowa do Francyjei, do Paryża, po chwalebnych świętach Zmartwychwstania Pańskiego immediate właśnie, kiedy król JM świętej pamięci Zygmunt III wyjeżdżał armata manu z wojskiem i hetmanem swym, z JM panem Stanisławem Żółkiewskim, kasztelanem lwowskim, hetmanem polnym kor., na sejm warszawski, po którym potem nastąpiła civilis belli ona nieszczęsna guzowska bitwa.

(...)

Z Pragi na Noremberk jechałem, z Noremberku na Strasburg. Między Noremberkiem i Strasburgiem trafił mi się jeden casus, iżem się, na koniu jadąc in eximia silva, która była bardzo gęsta i ścieżek różnych pełna, odbłąkał od czeladzi swojej sam a sam. A jeszcze języka niemieckiego nic nie umiejąc, ani rozumiejąc, tylko to pomniał, że jedną rzeczka czterdzieści i kilka razy przejeżdżać było do noclegu i koždy raz, com ją prezjechał, liczyłem na koronce. Czeladź moja to rozumiejąc, zem ja jechał prosto do tego miasteczka, nie pytała się o mnie. Postrzegszy, że mie nie widać, pytając, jeśli mie kto potkał, gdy nie dowiedzieli się o mnie,

poczęli się trwożyć. Przyjechali jednak do tego miasteczka, dopieroż mie nie zastawszy, w płacz, w lament; rozeszli przeciwko mnie szukać nie konnych, pieszych, sami wybiegli. Aliści kiedy już mrok przyszedł, ja na przedmieście wjeżdżam i tak i ja, i oni, kiedyśmy się z sobą zjechali, Panu Boguśmy spólnie dziękowali.

Potem w kilka dni przyjechałem do Strasburgu, z Strasburgu jechałem przez Lotaryngiją, przez Nanceum, fortecę piękną. Stamtąd przez Kampaniją, przez Szalon, najgłówniejsze miasto w Kampaniej, i dosyć wielkie, i ludne. Stamtąd przyjechałem do Paryża, jakoś przed Świątkami. W tej mojej z Pragi do Francyjei, przez niemiecką ziemię peregrynacyi najprzedniejsze te miasta byli: NoreMBERK, miasto bardzo wielkie, bogate w kupce, w rzemieśniki rozmaite, w domy i kamienice wysokie, ale ulice ciasne. Strasburg, miasto wielkie i piękne nad Renem. Wieża tam jest między pięknymi wieżami w chrześcijaństwie wyborną robotą i wysokością.



Widok Norymbergi

Sobieski, Jakub: *Peregrynacja po Europie (1607-1613) / Droga do Baden (1638)*, oprac. Józef Długosz, Wrocław: Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, 1991, S. 43-46.

Wyjazd mój z Widnia do Polski

Puściłem się jako najprostszym gościńcem do Krakowa na Nikielszpurk, na Niszpurk, na Sławków, Lipnik, Hranice, Ostrawne Frysztad, Strumień, Pćcinę. Przyjechałem do Krakowa na samą Kwietną Niedzielę. I tak się trafiło, że wyjechałem z Krakowa po Przewodniej Niedzieli

in Anno 1607, a wróciłem się z cudzej ziemi do niego Anno 1613, przed samą Kwietną Niedzielą, właśnie w sześć lat.

Niech będzie Panu Bogu cześć i chwała. Odprawiłem tę drogę, tę peregrynacją bez żadnych przypadków i przygód. Chorowałem jednak przez te sześć lat pięć razy: w Paryżu bardzo niebezpiecznie i długo, w Portugalijej w Lizibonie niemal trzy niedziele, w Rzymie miałem kilka paroksyzmów tercyjanny i w Wenecyjej. Także w Widniu takąż alteracją znaczną miałem kilka dni. A to też Pan Bóg był na mnie dopuścił w Nawarze w Pamplonijej, że mnie byli znaczenie okradli, lecz mi się to wszystko w kilka dni wróciło.

Tę moję peregrynacją raptim i succincte konotowałem sobie był różnymi językami – to francuskim, to hiszpańskim. Potem zaś we dwudziestym dziewiątym roku po zwróceniu moim zasiadłem w Żółkwi in Anno Domini 1642 i rekoligowawszy się i za pamięcią, lepiej, szerzej i dostatecznej opisałem po polsku [tę peregrynacją] po różnych krajach chrześcijańskich.

Laus Deo et Virgini Matri! Amen.

Sobieski, Jakub: *Peregrynacja po Europie (1607-1613) / Droga do Baden (1638)*, oprac. Józef Długosz, Wrocław: Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, 1991, S. 218f.